

# Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 21.

Chojnice, dnia 14. XII. 30.

Rok I.

## Ewangelja

na niedzielę III adwentu

(Jan I 19 — 28)

W on czas posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłani i Lewity do Jana, aby go spytali: ktoś ty jest? i wyznał, a nie zaprzął; a wyznał, że ja nie jest Chrystus — I spytali go: cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł: nie — Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie — Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszcy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok — A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzczisz, jeśliż ty nie jest Chrystus ani Eljasz ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale wpośród was stanął, którego wy nie znacie — Ten jest, który z mną przyjdzie, który przedemną stał się: którego ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego — To się działo w Betanji za Jordanem, kędy Jan chrzczył

## Nauka

na niedzielę III adwentu

„Jam głos wołającego na puszcy“ (Jan I 24)

Nim Zbawiciel rozpoczął naukę swoją, posłał Bóg męża wielkiego, św Jana Chrzciciela, aby ten że przygotował naród żydowski na przyjęcie Mesjasza — Wierny swemu powołaniu, udał się św Jan na puszczę, a prowadząc życie pustelnicze, kazaniem pełnem namaszczenia wzywał wszystkich do pokuty i poprawy — „Blisko jest Pan! — tak wołał do słuchaczy swoich, — obiecany Mesjasz już jest między wami, przygotujcie się na przyjęcie Jego“ — I rozniosła się sława Jana po całym kraju żydowskim, tysiączne tłumy narodu wychodziły na puszczę, słuchały nauk i przyjmowały chrzest — Zdumieli się kapłani żydowscy w Jerozolimie, widząc, jak silny wpływ wywierały kazania Janowe; wybrali więc posłów z pomiędzy siebie i wyprawili do Jana, aby go spytali, kto on jest, bo im się wydawał większym, niżeli zwykły człowiek — Posłowie przyszedłszy do Jana rzekli: „Ktoś ty jest?“ I wyznał, a nie zaprzął: a wyznał: „Żem ja nie jest Chrystus“ Cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? — Nie jestem — „Jesteś ty prorok — I odpowiedział: Nie! — Rzekli mu tedy: „Ktoś jest? żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali“ — W pokorze rzekł im Jan św: „Jam jest głos wołającego na puszcy: Prostujcie drogę Pańską“

Czytając Ewangelję wpada w oczy to podobieństwo, jakie zachodzi między Janem Chrzcicielem a każdym kapłanem — Jako Jan św są i kapłani wysłannikami Bożymi, bo i ich Bóg powołał aby przygotowali drogę Panu Jezusowi do serca

grzesznika — Stosownie do powołania swego wzywają wszystkich do pokuty, wołają do poprawy ale nauki nie odnoszą skutku, i gdyby ich kto zapytał: Kto jesteś? — może każdy śmiało odpowiedzieć: Jam jest głos wołającego na puszcy — Wołamy, ale głos nasz ulatuje, przebrzmiewa, jak na pustyni! Na kimże wina ciąży? czy na kaznodziejach, czy na słuchaczach?

Nieraz słyszymy skargi na zepsucie świata, na przewrotność i niemoralność ludzi, która z dniem każdym się wzmaga — Na zapytanie czemu tak jest, powiadają zwykle: „Księża są temu winni — Oni kazaniem powinni wpłynąć na lud i złemu położyć tamę“ — Wyrzut, jakoby z gnuśności kapłanów zepsucie się szerzyło, jest niesłuszny i nie sprawiedliwy — Z czystym sumieniem kapłani powiedzieć mogą, że wedle sił, udzielonych od Boga, starają się wykorzenić wszystkie kłopoty, rosnące w winnicy Pańskiej, — że regularnie co niedzielę i święto głoszą słowo Boże zdrowe i zbawienne, wyrzucają błędy, wskazują drogę cnoty — że pilnują katechizacji, wyczekują na grzeszników w konfesjonalach, udzielają św Sakramentów, są gotowi każdemu udzielić rady i pociechy odwiedzają chorych, — słowem radziłyby z duszy widzieć nas wszystkich świętymi już na ziemi — Ale, niestety! usiłowania te, starania, zabiegi, chęci są w przeważnej części bezowocne — Skądże to pochodzi?

Może stąd że nauki są proste, bez polotu, bez okraszy, że im brak porywającej wymowy? Mylą się bardzo ci, którzy wymowie przypisują wszystkie skutki; Chrystus Pan nie filozofem, nie uczonym, nie krasomówcą, ale 12 prostaczków sobie obrał — A ci ubodzy, ciemni rybacy zawstydzali prostą nauką swoją najzawołanych mędrców i pozyskali Chrystusowi Panu wiele narodów, jako św Paweł sam wyznaje: „Przyszedłem nie z wyniosłością mowy albo mądrości opowiadając wam świadectwo Chrystusowe aby wiara wasza nie była w mądrości ludzkiej, ale w mocy Bożej“ — Wiadomo także, że Chrystus Pan sam, mimo swych częstych nauk mimo cudów, nie nawrócił faryzeuszów, bo słowa Jego odbijały się od ich serca, jakby kula od skały — Któż odmówi wymowy Bogu? kto mógł wymowniej kazać, niż Chrystus? A więc nie brak wymowy czyni nauki kapłanów bezowocnymi

Może tedy zbywa im na błogosławieństwie i łasce Bożej, że nauki ich ulatują bez śladu? Z takim występować twierdzeniem znaczyłoby bluźnić Bogu, bo Chrystus pan wyraźnie powiedział „Gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich“ a na innym miejscu: „Przed starosty i przed królmi dla mnie stać będziecie — Nie myślcie przed tem, co będziecie mówić mieli, ale co wam będzie dano onej, godziny, to mówcie — Albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch święty“ i znowu na trzecim miejscu: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie

narody a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" — Możnaż, mając tak jasne i dobitne przyrzeczenia z ust samego Zbawiciela, możnaż twierdzić, że On nauk kapłańskich łaską swą nie wspiera, że im nie błogosławi?

Skądże tedy pochodzi, że kazania nie trafiają do serc ludzkich, że nie poprawiają słuchaczy? Może, głosząc słowo Boże, nie przyświecają przykładem? może złem życiem psują to, co słowem budują? Prawda, że i kapłani to nie aniołowie, ale ludzie, podobni do słabej trzciny, którą wiatr 'o w tę, to w inną stronę kołysze: Pamiętać jednak trzeba, że słowo, z ust niegodnego kapłana płynące, zawsze jest słowem Bożem że i niegodny kapłan przemawia z kazalnicy w imieniu Boga i że obowiązkiem waszym jest nie zważać na osobę która mówi, ale co ona mówi — Tak bowiem rzekł niegdyś Chrystus Pan do żydów: „Wszystkie, cokolwiek faryzeusze rozkażą zachowajcie i czyncie, ale wedle uczynków ich nie czyncie" — O! gdyby to sobie każdy słuchacz żywo przedstawił, że głos padający z ambony jest głosem Boga, wzruszałyby nauki, mimo grzechów i ułomności kapłanów, wszystkie serca i odnowiłyby cały świat!

Więc nie brak wymowy, nie brak błogosławieństwa Bożego, ani brak dobrego przykładu czy ni kazania bezskutecznymi ale słuchacze winni, że nauki i prace kapłanów nie przynoszą pożądanych owoców

W szczególności ulatują kazania jako głos wołającego na puszczy dlatego, że wielu chrześcijan nie przybywa na nie, unika ich — Żyjąc w grzechach i występkach, boją się słowa Bożego, aby się ich sumienie nie obudziło, aby ich nie pozbawiło pozornego i fałszywego spokoju aby i nadal mogli żyć wedle zachceń i namiętności swoich Jeżeli zaś czasem zabłądzą do kościoła i przypadkowo trafią na kazanie, a słowo kapłana padnie im do serca, musi ono zmarnieć, bo je namiętność ci wnet zagłuszą — Dla lepszego wyświecenia przedmiotu niech posłużą przykład

Za czasów Pawła Apostoła żył starosta rzymski Feliks — Był to człowiek zły, bo uciskał i obdzierał ubogi lud, aby nasycić swoje łakomstwo Św Paweł stanął przed nim i mówił o niesprawie dliwości, o sądzie Bożym — I cóż to pomogło? Słuchając św Pawła zdjęła Feliksa bojaźń sądu, to też rzekł do Apostoła: „Teraz odejdz a czas upatrzysz wezwę cię" — Jeżeli więc Apostoł narodów nie poprawił Feliksa, jakoż kapłan ma poprawić owych chrześcijan, którzy kazań się boją i przed niemi uciekają? „Atoli biada im bo jako apetyt jest znakiem zdrowia ciała, tak i pożądanie, pragnienie słowa Bożego jest dowodem zdrowia duszy; kto zaś nie znajduje smaku w naukach, lecz zuje do nich odrazę, ten jest w niebezpieczeństwie utraty zbawienia" — powiada św Jan Złotousty — A pismo Święte jeszcze się dobitniej wyraża, gdy mówi: „Kto z Boga jest słów Bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga"

Powtóre — kazania są głosem wołającego na puszczy dlatego że wielu słuchaczy przysłuchuje się kaznodziei z uprzedzeniem — Nadeć pychą zarozumiali na swoją mądrość, sądzą, że nic nowego ani mądrego w kazaniu nie znajdą, jeno po wszechnie wiadome, zastarzałe średniowieczne zdania i zasady — Do takich to możnaby zastosować słowa Proroka: „Biada wam, którzyście mądrymi w oczach waszych a sami przed sobą roztropnymi" — Nie dziwię się wcale, że im słowo

Boże nie trafia do serca, bo „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje" — To też sam Pan Jezus mówi: „Wyznam Tobie Ojczy, Panie nieba i ziemi żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je małuczki" — Nie szukajcie, słuchacze mili, w kazaniach próżnej mądrości która nadyma; nie szukajcie — tak upomina św Piotr Chryzolog — dobranych słów, kwiatów i kwiatuszków, ani zachwycających obrazów ale szukajcie zachęty do cnoty, dobrego życia — oto jest prawdziwa mądrość przed Bogiem, a pewny pożytek dla ludzi!

Po trzecie — kazania są głosem wołającego na puszczy dlatego, że nieuważnie i niedbale bywają słuchane — znaczna część słuchaczy przytomną jest wprawdzie ciałem, ale myśli ich daleko za kościołem — Jedni zajęci swemi kłopotami, drudzy gospodarstwem lub rzemiosłem, jeszcze inni interesami; strój nawet uwagę zaprzęta, a słowo Boże pada daremnie z ambony — O takich można powiedzieć, że słuchając nie słyszeli, bo słyszeli może pojedyncze zdania i słowa, lecz nie słyszeli całości, to też nie są w stanie ani spamiętać, ani powtórzyć treści głoszonej nauki — Jakże przy takiej nieuważności przy takim roztargnieniu może kazanie pouczyć, oświecić wzruszyć i poprawić? Zostawcie wszystkie niepotrzebne i doczesne myśli i troski u progu kościelnego, a całą niepodzielną uwagę zwróćcie ku ambonie i z nabożeństwem i czcią chwytajcie słowo każde, jakoby stąd nie słowa, ale drogocenne niebieskie perły padały, a ręczę, że skutek będzie widoczny

Po czwarte — kazania są głosem wołającego na puszczy dlatego, że nauk, upomnień i ostróg nie stosujecie do siebie, ale zwyczajnie do innych — Czyż nie słyszeliście sami takich lub tym podobnych uwag: „Szkoda wielka, że tego lub tej nie był dziś w kościele! Ksiądz wyraźnie jakby do nich mówił; byłoby im się to niezawodnie bardzo przydało" — O! jakże dziwne wyobrażenie o kazaniu i kaznodziei! Kazanie jest dla wszystkich bez wyjątku: i dla tych, którzy się do winy poczuwają, aby się opamiętali i poprawili, — i dla owych którzy tego nie popełnili, aby się w przyszłości podobnych występków strzegli — Każdy, choćby najświętszy, upaść jeszcze może, każdy więc pożytek z nauki odnieść i tego pożytku rzeczywiście szukać powinien — Słuchajcie, jako się św Bernard w tej sprawie wyraża: „Kto kazanie stosuje do drugich, podobny jest człowiekowi który potrawy wszystkim wydziela a sobie nic nie zostawia, — który drugich syca, a siebie morzy; taki ostatecznie z głodu zginąć musi" — Kiedy Chrystus pan przy ostatniej wieczerzy rzekł do apostołów: „Jeden z was wyda mnie", każdy z uczniów brał wyrzut ten do siebie i pytał: „Czy liżem nie ja jest, Panie?" A wy powiadacie: „Dokonałe zastosowane było kazanie do tego lub owego; mnie ono nie obchodziło" — Widzicie „źdźbło w koku brata, a trawę w oku swoim nie widzicie" — Jakżeż słowo Boże ma was poprawić jeżeli mniemacie że was nie tyczy?

Na koniec — kazania są głosem wołającego na puszczy, bo też największa część słuchaczy na wysłuchaniu poprzestaje, nie starając się o to, aby słyszane słowo Boże w czyn się przemieniło Prześlicznie wyraża się w tym względzie św Jakób Apostoł: „Przyjmujcie w cichości słowo wszczepione, które może zbawić dusze wasze — A bądźcie czynicielami słowa a nie słuchaczami tylko — Nie słuchacz, ale czyniciel błogosławiony będzie — Tak Marja wszystkie słowa Syna swego

zachowywała w sercu swoim — Tak słuchali święci, jako św Antoni, pustelnik, który usłyszawszy te słowa: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź i pójdź za mną“ — wziął sobie do serca te słowa, sprzedał wszystko co posiadał, rozdał ubogim i udał się na puszcze. Więc i wy, najmilsi, nie poprzestawajcie na słuchaniu kazań ale czyńcie to, coście słyszeli — Prawda trzeba tu pracy, cierpliwości, mokołu i ofiar, lecz wy się tem nie odstraszać — Świat się będzie śmiał z was, nazwie pobożniami dewotami, lecz wy się nie zrażajcie! Szatan, świat i ciało stawiać wam będą sidła i przeszkody, — lecz wy wytrwajcie i czyńcie, coście słyszeli — Jako zaś najpiękniejsze nauki rodziców nie poprawiają dzieci, jeżeli one nauk rodzicielskich pełnić nie będą tak i najwymowniejsze kazanie nie poprawi grzesznika, który słucha, a nie czyni tego, co słyszał

Więc nie kaznodzieja winien, ale na słuchaczach wina ciąży że kazania nie przynoszą owoców, że ulatają, jako głos wołającego na puszczy

## Święty Franciszek Ksawery

Podczas gdy w 16 wieku w Europie ohydne herezje Lutera miliony katolików odrywały od serca Kościoła i pograżały je w ciemnościach błędów i zbrodni, ciągnęły zastępy gorliwych apostołów — misjonarzy do innych części świata, by nieść światło prawdziwej nauki narodom pogańskim. W trudach niezmiernych, w znoej pracy siali ci bohaterzy zbożne ziarno na niezmiernie wielkich przestrzeniach i tysiące pozyskiwali dla religii krzyża, by w ten sposób wynagrodzić Kościołowi ubytek w Europie. Wielu z tych mężów świętych przypieczetowało swój żywot chwalebny męczeństwem

Odkąd Vasco da Gama odkrył w roku 1498 drogę morską do Indyj wschodnich, rozpoczęły się tłumne wyprawy na misje

Mężem, którego Opatrzność wybrała na ukształtowanie i ugruntowanie misyjnego apostołstwa w Azji, był święty Franciszek Ksawery — Przyszedł on na świat 7 kwietnia 1506 w zamku Xavier w Hiszpanji — Początkowo pobierał naukę w zamku rodzinnym — Następnie przybył z Hiszpanji do Paryża, stolicy naukowej ówczesnego świata jako 18 letni młodzieniec, znakomity rodem, bardzo zdolny i utalentowany — Jedyne jego marzeniem było zyskać sławę uczonego — Żądza sławy nie daje mu spokoju, to też mimo swych wielkich zdolności z mrówczą iście pracą oddaje się nauce — Wkrótce po ukończeniu studiów otrzymał katedrę profesorską na wszechnicy w Paryżu — Bystrość umysłu i porywająca wy mowa jednały mu całe zastępy słuchaczy — Zdawało się, że Franciszek doszedł już do celu swych młodzieńczych marzeń i rojeń — Takby sądził świat i jego zwodnicza opinja

W tem zjawia się przed Franciszkiem dziwny i nieznanany uczeń, podeszły wiekiem, ubrany w ubogie szaty i prosi słynnego profesora, by mógł słuchać jego wykładów — Był to Ignacy z Lojoli, który niedawno temu zmienił zbroję rycerską na wór pokutniczy, pragnąc się poświęcić wyłącznie Bogu i zbawieniu bliźnich — Lecz jaka boleść ścisnęła serce Ignacego, kiedy poznał, że tak zdolny człowiek, jakim był Ksawery pracuje tylko dla światowej próżności — Dlatego zawiera znajomość z wielkim profesorem i przedstawia mu zni

komość sławy światowej — Franciszku — przedstawiał Ignacy — co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy szkodę poniósł? Coby Ci pomogło, gdybyś stokroć jeszcze większą cześć dla siebie pozyskał, a duszę swą potępił!!? Słowa Ignacego nie pozostały bez skutku w sercu Ksawerego — Świat i jego próżność walczyły z łaską o duszę Franciszka — Niebo jednak odniosło zwycięstwo, bo oto Franciszek podeptał sławę światową i poświęcił się całej pracy nad swoim i bliźnich zbawieniem — Odtąd jego najgorętszym pragnieniem było pozyskać jaknajwięcej dusz — Ze serca przepelnionego gorliwością wyrwała się błagalna prośba: „Panie, daj mi dusze a wszystko inne zabierz!“ — Jego pragnieniu stało się zadość — W roku 1541 wyruszył okrętem do Indyj na misje — Już na okręcie rozpoczął pracę misyjną — Do wygodnego pokoju, jaki mu wyznaczono, kazał pozanosić chorych, a sam sypiał w kącie na linach okrętowych

Po przybyciu do Indyj pracował Franciszek najpierw w wielkim handlowym mieście Goa, w którym rządzą Portugalczyki, ludzie zepsuci, do puszczający się z dzierstw na pogańskich tubylcach — Tacy chrześcijanie nie mogli pogan zachęcać do nowej religji, ale owszem odstraszała ich Ksawery zaczął od nauczania dzieci i niewolników których dzwonkiem zwoływał na zebrania — Poganie cisnęli się tłumnie do łagodnego, dobrego misjonarza i chętnie przyjmowali chrzest

Po roku zbożnej pracy pozyskał Franciszek znaczną część wybrzeża indyjskiego — Bywały miesiące, w których nawracało się po 20 tysięcy pogan — Cuda, jakie działał święty, robiły na prostaczkach wielkie wrażenie — Powitały kościoły z dalekich stron przybywały poselstwa z prośbą by i do nich zawitał święty Franciszek którego piękne życie, wielkie cnoty wzbudzały podziw i szacunek u wszystkich

Po dwuletniej pracy na lądzie, zamierzał Franciszek udać się na wyspy Molukki, zamieszkałe przez bardzo dzikie ludy — Odradzano mu to przedsięwzięcie, on jednak odpowiadał: „Gdyby oni mieli kopalnie złota, toby kupcy nie wahali się iść — Czyż misjonarz będzie miał mniej odwagi niż kupiec“ — Owocem jego pracy na wyspach było 25 tysięcy ochrzczonych

W ciągu lat 10 nawrócił św Franciszek około 20 różnych szczepów — Ale wielkie i szerokie serce tem się nie zadowoliło — W roku 1549 znalazł się św Franciszek z towarzyszymi w Japonji — Kościół katolicki i tu wysłał wielu wiernych a król ze żoną zażądali chrztu — Po dwóch latach pracy na gruncie japońskim powrócił św Franciszek do Indyj, by umocnić tam swą poprzednią działalność — Stąd wybrał się do Chin, ale podróży nie dokończył — Zapadł na febrę — W nędznej chacie oddał swą bohaterską duszę Bogu 27 listopada 1552 roku — Ciało jego spoczywa nie naruszone w mieście Goa — W roku 1622 policzył go Papież Grzegorz 15-ty w poczet świętych — Pius 10-ty mianował go patronem Stowarzyszenia Rozkrzewienia Wiary

Słusznie porównują św Franciszka ze św Pawłem, bo od czasów św Pawła nie wiedział świat podobnego przykładu gorliwości apostołskiej — Obdarzony darami natury i łaski, był św Franciszek Ksawery przeznaczony na apostoła, który by nawrócił setki tysięcy do prawdziwej wiary i w ten sposób zrównoważył miłosierdzie Boże ze sprawiedliwością za szkody, wyrządzone przez heretyków w Europie

Ze zgonem św Franciszka Ksawerego nie ustała praca misyjna — Podejmowali ją dalej bracia jego Jezuitów, a obecnie pracują w Japonji i Chinach całe zastępy misjonarzy Salezjanów, Werbistów i wiele innych zakonów tak męskich jak i żeńskich

## Pogadanki o Mszy świętej

### III Gloria

Po błagalnym Kyrie następuje w zmienionym nagłe rytmem radosne i pochwalne „Gloria in excelsis Deo“ — Gloria — jak w poprzednim numerze zaznaczyliśmy nie należało pierwotnie do liturgji — Ślady hymnu tego spotykamy w 4 i 5 w ale pierwsze początki należy jeszcze dalej cofnąć Nie odrazu też otrzymała Gloria tę formę, jaką ma obecnie — Na początku było ono tylko pieśnią pochwalną względem Boga Ojca, później — w czasach walki z herezją arjańską — zamieniono je na hymn pochwalny Trójcy Przenajśw — Od tam też zwie się hymn anielski doksologją wielką (doxologją maior) w przeciwstawieniu do doksologji małej (Chwała Ojcu itd) — W Mszy św obrządku rzymskiego spotykamy Gloria w 6 stuleciu, przyczem śpiewano je najpierw tylko na Boże Narodzenie, a później także we wszystkich mszach, wyjąwszy żałobne — Jednakże zaintonowanie hymnu tego zastrzeżone było wyłącznie biskupom, a kapłani zwykli aż do 12 wieku mogli Gloria śpiewać tylko w dwu wypadkach: na Wielkanoc i w dniu, w którym otrzymali święcenia, czyli w pierwszej swej Ofierze — Od wieków średnich wolno każdemu kapłanowi w każdej Mszy św o charakterze radosnym śpiewać anielskie Gloria — Przyjrzyjmy się teraz dokładniej całemu hymnowi

**Układ hymnu anielskiego** — Gloria składa się z krótkiego wstępu i trzech dalszych części — Rozpoczyna się ono śpiewem anielskim, kołysanką Zbawiciela, którą aniółowie nuczili na polach betlejemskich, gdy pastuszkom zwiastowali przyjscie Dzieciny Bożej — „Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ — W tych paru słowach mieści się program życia Zbawiciela i zapowiedź naszego szczęścia — W każdej Mszy św obchodzimy ciągle znova Boże Narodzenie, bo Zbawiciel, jak niegdyś jako dziecię przyszedł do ludzkości tak teraz zstępuje pod zni komą, postacią chleba na ołtarzu — Cel tego codziennego „przyjscia“ jest ten sam co ongiś w Betlejemie: Chwała Bogu i pokój dla ludzi! Tem samem podany jest też i temat dalszych dwu części: chwała Ojcu i pokój przez Syna!

Pierwsza część: „Chwalimy Cię, błogosławimy Tobie, cześć Ci oddajemy wysławiamy Ciebie dzięki Ci składamy dla wielkiej chwały Twojej, Panie Boże, Królu Niebios, Boże Ojczy wszechmogący“ — Część ta jest pochwałą i dziekczynieniem względem Ojca Niebieskiego — Ma się wrażenie iż ścierają się tu i prześcigają poszczególne wyrazy, aby należycie wyrazić to, co czuje każde serce

Na szczególne podkreślenie zasługuje wiersz: dzięki Ci składamy dla wielkiej chwały Twojej, Zwykle dziękuje człowiek tylko za odebrane dary tu zaś dziękujemy Bogu za Jego wspaniałość i potęgę — Jest to podziękowanie bezinteresowne, okrzyk serca dziecięcego, które raduje się na myśl, że to Bóg jego jest Panem wszego stworzenia

Część zwrócona jest do Syna Bożego: „Panie Synu Jednorodzony, Jezu Chryste — Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca — Który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami; który gładzisz grzechy świata, przyjm prosbę naszą; który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami — Boś Ty sam jeden Święty, sam jeden Pan, Tyś sam jeden Najwyższy, Jezu Chryste“ — Jak z powyższego wynika, druga część Gloria przechodzi w błaganie o zbawienie, o litość nad nami — Od kupienie nas jest celem przyjscia Pana, ono też jest celem Mszy św, jak w pierwszych pogadankach zaznaczyliśmy — Najpierw zwracamy się do Zbawiciela posługując się należnymi Mu mianami — Kończymy te inwokacje na „Baranku Boży“, jako że to określenie uprzytamnia nam Ofiarę krzyżową i jej odnowienie we Mszy św — Z przyjęciem i pokorą, powtarzamy następnie trzykrotne wołanie o litość, zwrócone do Tego, który siedzi po prawicy Ojca“ Część druga kończy się wysławieniem Chrystusa jako Pana Jednego i Najwyższego

Pod koniec Gloria wspominamy, jeszcze Ducha św i to w łączności z dwiema Osobami Boskimi: „Duchem Świętym w chwale Boga Ojca — Amen“ — W ten sposób hymn ten staje się aktem czci Trójcy Przenajświętszej

Gloria jest jednym z najpoważniejszych hymnów kościelnych — Hymn ten anielski płynie przed tron Boży wartko jak rzeka, pełen poddania się, wiary i miłości, a jest mimo swej prostoty dziwnie głęboki i nastrojony — Obyśmy i my mogli zawsze choć odrobinę zaczerpnąć z niego tego pokrzepiającego ducha, którym wionie

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Męczennicy za wiarę

Morning Post ogłasza wyjątek z pewnego dokumentu, przechowywanego w archiwum tajnej policji moskiewskiej — Dokumentem tym jest rekurs katolickiego ks Goblikiewicza do centralnych władz w Moskwie — Ks Goblikiewicz, który razem z 16 innymi kapłanami katolickimi przebywał w słynnym obozie więziennym na Sołówkach pisze o strasliwym i nieludzkiem traktowaniu, jakiemu podlegają on i jego współbracia — Internowanym na Sołówkach i w odległym stamtąd o 30 klm Troicku, gdzie znajduje się 22 księży i biskup, Mgr Sawiński, sądy bolszewickie nie mogły zarzucić żadnego wykroczenia i skazały ich tylko z nienawiści do religji

Na początku roku bież w ciągu 2-ech dni aresztowano na Ukrainie 35 księży katolickich — Równocześnie kościoły obłożono podatkiem w wysokości tysięcy rubli i naturalnie zaraz potem zamknięto, ponieważ ludność nie była w stanie zebrać żądanych sum — Każdego, kto wierzy, bolszewicy osadzają w obozach koncentracyjnych a rodzinę jego przenoszą do najodleglejszych okolic państwa sowieckiego — Księża, którzy zdołają przetrwać okres kary są wysyłani na przymusowe osiedlenie do takich miejscowości, gdzie warunki klimatyczne i niedza narażają ich na rychłą śmierć a o to bolszewikom właśnie chodzi —

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice  
Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach  
Władysław, Juliusz Schreiber; Chojnice